



## Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Internet to nieocenione i bardzo szybkie źródło informacji. Oczywiście pod warunkiem, że w sposób mądry potrafimy odrzucać plewy. Jest ich zazwyczaj bardzo dużo. Śledząc serwisy informacyjne ostatnich dni, zostałem mile zaskoczony wielką ilością ziarna... Tego, które zasiał nasz Wielki Rodak, a opisanego i odmienianego przez wszystkie przypadki przez wielu internautów. Papieski życiorys, przemówienia, zdjęcia... i krótka informacja o jego spuściźnie. Coś około 85 tysięcy stron! Gdyby podzielić je przez osiem stron naszej wkładki „Gościa” Gdańskiego, wystarczyłoby na 221 lat... Powiem szczerze, że na mnie te liczby działają bardzo mocno. Przechodzi chęć narzekania i lenistwo osobiste. Za miesiąc minie rok, jak jesteśmy z Wami...



O. CZESŁAW KOZŁOWSKI

Już po tamtej stronie...

## Jan Paweł II

02.04.2005 r., godz. 19.30

*Jego dzień się kończy  
ze słońcem co gaśnie za Piotrem  
gdy wokół wiosna tętni życiem  
które się budzi i nie chce spać*

*Jego dzień się kończy  
na oczach świata  
szeroko otwartych płaczem  
i wiedza że wszystko będzie inaczej*

*gdy słońce wstanie jutro  
Jego dzień choć zmierzcha  
przeciera się potokami pacierzy  
co są jak żar miłości  
która nie kończy się nigdy*

## Nasze Oczy

Janowi Pawłowi II, 06.04.2005 r.  
*Nasze oczy  
Nie przestają błyszczeć  
nasze łzami po szkodzie*

*a jego mądrością  
nasze wstydem który chcemy ukryć  
a jego czystością  
nasze strachem co paraliżuje  
a jego nadzieją  
na przekraczonym progu  
nasze złości cieniem  
a jego prawdą miłości  
nasze lękiem przed utratą  
ziarenka czasu  
jego wiecznością*

KS. TOMASZ CZAPIEWSKI

## WIEJ WIETRZE!



ANDRZEJ URBANIKSI

Ludzie morza nie zapomnieli. Pod pomnik Jana Pawła II stojący przy parafii Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie codziennie, aż do pogrzebu Ojca Świętego, przychodziły setki osób. Niełatwo było ich policzyć, przechodzących w marszu ulicami Gdyni. Policja twierdzi, że było ich około 100 tysięcy. W Gdańsku na Zaspie tylko podczas jednego z apeli było ponad 20 tysięcy osób. Wielu z nich pamiętało, co Jan Paweł II do nich mówił. Niektórzy nieco zawstydzeni, że nie do końca żyli głośnie przez Ojca Świętego słowem. Jednak pokorni, z nadzieją na przyszłość. Jeden z uczestników, którego spotkałem na jednym z takich spotkań – już nawet nie pamiętam którym, tyle ich było – powiedział, by wiatr wiał nieustannie. „A więc, wiew wietrze, wiew!”... ■

Tłum  
zgromadzony na  
gdańskiej Zaspie





ANDRZEJ URBANSKI

## Żegnaliśmy Papieża

**GDAŃSK.** Żałobne modlitwy w Gdańsku odbywały się m.in. pod pomnikiem Trzech Krzyży, na gdańskiej Zaspie przy pomniku Jana Pawła II. W dniu pogrzebu Jana Pawła II o g. 21 Mszę świętą pod pomnikiem odprawił bp Ryszard Kasyna. Uczestniczyli w niej m.in. aktorzy i dziennikarze. O tej samej porze na Skwerze Kościuszki w Gdyni odbyły się Apel Jasnogórski i żałobna Liturgia Słowa pod przewodnictwem bpa Zygmunta Pawłowicza.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

## Radość i smutek

**PANOWAŁY PODCZAS PIERWSZEJ MSZY ŚW.,** odprawionej po konsekracji, 3 kwietnia o godz. 12.30 w kościele NSPJ w Gdyni przez ks. bpa Ryszarda Kasynę. Papież nie żył już kilkanaście godzin. Był to dzień imienin nowego Biskupa.



ANDRZEJ URBANSKI

Niektóre osoby przy krzyżach nie tylko paliły znicze, ale zostawiały osobiste pamiątki.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Z wielu parafii naszej archidiecezji zostały naprędce zorganizowane wyjazdy na pogrzeb Papieża. Autokary, busy, samochody. Wyjeżdżali nawet w czwartek o świcie.



ANDRZEJ URBANSKI

Nietypową katechezę odbyli uczniowie Gimnazjum nr 45 z Gdańska. Wraz z nauczycielami pod pomnikiem Jana Pawła II.



ANDRZEJ URBANSKI

Ten gest połączonych rąk można było w ostatnich dniach bardzo często spotkać wśród młodych i starszych. I to nie tylko w świątyniach.



ANDRZEJ URBANSKI

W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku Wrzeszczu w dniu odpustu (3.04) kilkaset osób przeszło Drogą Światła. Uroczystościom przewodniczył metropolita gdański abp Tadeusz Gościński.



ANDRZEJ URBANSKI

Młodzież o różnego rodzaju spotkaniach modlitewnych informowała się za pomocą SMS-ów. Jedno ze spotkań odbyło się przy kościele św. Jerzego w Sopocie.



Takie ilości inicjatyw modlitewnych w jednym czasie archidiecezja gdańska pamięta tylko z wizyt Papieża

## Żeby tylko ten płomień nie wygasł

Gdańsk, Sopot, Pruszcz Gdański, Wejherowo..., i tak można by wymieniać jeszcze bardzo długo. Każde miasto, wioska na Wybrzeżu pamięta, modli się i czuwa.

Rzeka palących się świec, płynących do nieba modlitw, apeli i spotkań. Temu wszystkiemu towarzyszą radość i smutek. Żal i nadzieja przenikające się na przemian.

Krzyż sopocki stoi przez lata na sopockim hipodromie, spokojnie i dostojnie. Tu w 1999 r. był Ojciec Święty. „Mówił wówczas do nas bardzo ważne słowa, jak zresztą wszędzie. Tyle słów... Tak bardzo teraz mi się mieszają. Życia mi nie starczy, żeby do nich wrócić” – mówi Patrycja Swordek, uczestniczka jednego z wieczornych Apeli, których w intencji Papieża przed pogrzebem było... tak naprawdę nie jestem w stanie zliczyć. Ludzie modlą się w skupieniu, cisz, twarze są jakby odmienione, ale nie smutne. Pośród obecnych dostrzegam prezydenta miasta, kapłanów, mieszkańców nie tylko Sopotu, choć tych jest najwięcej. „Teraz musimy kontynuować to, co nam wówczas przekazał Ojciec Święty” – dopowiada Janusz Wesołowski.



ANDRZEJ URBAŃSKI

### Serce diecezji

W katedrze oliwskiej tłumy. „Serce diecezji znowu odżyło” – mówi Kazimierz Napierała. Na plan dalszy schodzą teraz problemy, afery, ludzkie kłopoty. Znowu

w ludzi wstępuje nadzieja. „Choć odszedł Wielki Polak, przypominały sobie tę atmosferę, która panowała podczas wszystkich pielgrzymek do Polski, na Wybrzeże” – mówi, nie bez wzruszenia, Wojciech Rychwalski. Ra-

dość, spontaniczność, wzajemna życzliwość i tolerancja, takie przymioty w tych dniach przed uroczystościami pogrzebowymi panują praktycznie w każdym miejscu. Do spotkania w sanktuarium matemblewskim zachęcają członkowie Wspólnoty Czystych Serc. „Chcemy razem, we wspólnocie, na dzieleniu się chlebem, na modlitwie, i wsłuchani w naukę Apostoła, jakim jest Jan Paweł II, spotkać się, modlić i celebrować Eucharystię” – zapraszają drogą mailową na czuwanie.

### To coś więcej niż tylko inicjatywy...

„Młodzi SMS-ami zapraszają na czuwanie wieczorne do kolegiaty w Wejherowie” – mówi dziekan ks. Tadeusz Reszka. Atmosferę panującą w Wejherowie określa jako „czas dostojnego spokoju”. W Pruszczu Gdańskim na uroczystej sesji podjęto decyzję, że już niedługo plac papieski ożył... przed starostwem będzie nazwany placem Jana Pawła II. Miejsc i inicjatyw, które w tym czasie się rodziły, jest tyle, że nie starczyłoby całego numeru na ich opisanie. Mam tylko nadzieję, że ta atmosfera będzie trwała!

ANDRZEJ URBAŃSKI

## Gdynia

### Łzy tak wielkie jak morze

Nikt niczego nie ogłaszał. Poza wiadomością o śmierci Ojca Świętego...

W sobotę wieczorem wyszło na ulice Gdyni wielu ludzi. Spontanicznie kierowali się do gdyńskich parafii. W rękach różańce. Przylały się do rozważenia tajemnic chwalebnych... Tajemnica pierwsza: Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Odmawiano także Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Ksiądz biskup Ryszard zaczął odprawiać Mszę św. po 23. W kościele prawie sama młodzież, nie tylko z parafii NSPJ.

### Wyciszona niedziela

Ludzie wychodzą w niedzielę z kościołów wyciszeni. Żadnych rozmów. Zaduma. Kierują się pod pomnik Papieża przy gdyńskiej kolegiacie. „Przyszłam z moją małą córeczką, bo chciałam, żeby ona wiedziała, że to jest wyjątkowy dzień, że od-



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Przeszłość i przyszłość

szedł wyjątkowy człowiek...” – płacze Alicja Ciborska-Ziobrowska. Dla Haliny Graszy odeszła „największa miłość”. Wspomina Gdynię z 1987 roku. „Wtedy dzieci były jeszcze małe...” – mówi. No i jeszcze to święto Miłosierdzia Bożego. To znak dla Haliny. „Jest to dla mnie bardzo wielkie przeżycie...” – Andrzej Górski, mieszkaniec Gdyni. Później są już tylko równoważniki zdań i milczenie pełne łez... Nie jest w stanie mówić.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

## Sonda

## O NOWYM BISKUPIE

MŁODSI MINISTRANCI



Biskup powinien być miły, dobry, kochający Jezusa i ludzi. Lu-

biany, popularny. Powinien być mądry. Mając tyle spraw na swojej głowie, to wcale nie jest takie proste. Biskup powinien być blisko spraw Bożych. Powinien pochylać się nad wszystkimi, tak jak robił to Ojciec Święty.

KS. JAN GABAŃSKI,  
KOLEGA KURSOWY

Wiadomość o tym, że mój kolega kursowy został biskupem pomocniczym szczerze mnie ucieszyła. Tym bardziej że została ogłoszona dokładnie w 23. rocznicę naszych święceń kapłańskich. Ma świadomość, że stoi przed nim wiele poważnych i skomplikowanych wyzwań. Myślę jednak, że sobie z nimi poradzi. Jest człowiekiem głębokiej wiary, a jednocześnie jest bardzo zdyscyplinowany i zorganizowany. Gdy studiował w Rzymie, przez wszystkie lata pamiętał o naszych rocznicach święceń, a nawet urodzinach. Choć ja pochodzę z regionów, gdzie urodzin się nie obchodzi, więc sobie nieraz przypominałem o nich, gdy dostawałem od ks. Ryszarda kartkę z życzeniami. Taki już był w seminarium. Ksiądz Biskup Sufragan rozpoczyna swoją posługę w czasie, gdy Kościół powszechny, a szczególnie my, Polacy, żegnamy naszego Ojca Świętego.

Nasze obłóczyny (od redakcji: klerycy otrzymują uroczyste sutanny), we wrześniu 1978 roku, wypadły dokładnie w dniu śmierci Papieża Jana Pawła I. Pogoda ducha Jana Pawła I i przykład wielkiego pontyfikatu Jana Pawła II na pewno będą dla ks. biskupa Ryszarda poważną inspiracją do owocnej służby. Szczęść Boże, Księżo Biskupie!

# Odpowiedzia

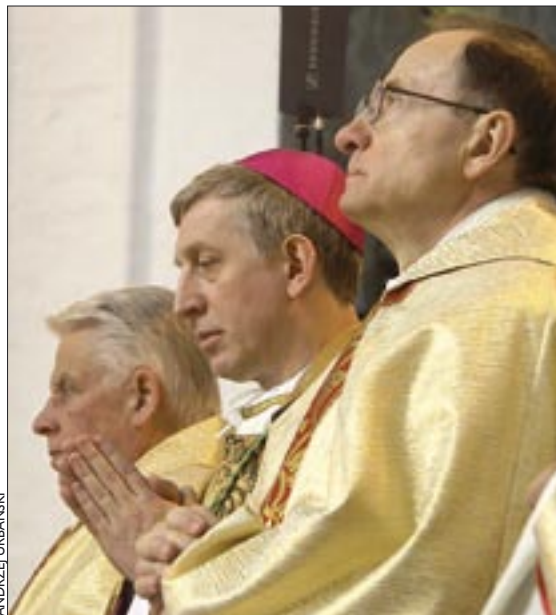
**W**szystko mi dałeś, co dać mogłeś, Panie! Stoję przed wami trochę onieśmielony, z drżeniem przed odpowiedzialnością. Zastanawiam się nad ogromem Bożej miłości. Nad tajemnicą powołania. Nad moją odpowiedzią na tę Bożą miłość” – mówił w bazylice Mariackiej na zakończenie uroczystości konsekracji 2 kwietnia biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej Ryszard Kasyna.

Przed najważniejszym momentem konsekracji – nałożeniem rąk przez nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka przyszedł biskup przez dłuższą chwilę leży ze złożonymi rękoma, twarzą do ziemi, przed samym Bogiem. O czym myślał, jeszcze wówczas biskup nominat, Ryszard Kasyna? Czy tylko o ogromnej odpowiedzialności, jaką powierza mu sam Bóg? Może myślał również o Ojcu Świętym, o którym tego dnia mówiło się chyba częściej niż o samej konsekracji. Nie musimy tego wiedzieć. Z całą pewnością wówczas jeszcze nikt nie myślał o śmierci Papieża. Metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski na zakończenie uroczystości zaprosił po raz kolejny wiernych do modlitwy w intencji zdrowia Ojca Świętego, ale podkreślił „Jeśli Bóg tak chce, by prowadził Kościół”. Na pewno ten czas zapisał się jako wyjątkowy dla archidiecezji gdańskiej. Symbolika tego dnia jest ogromna. Być może będzie ją można lepiej odczytać dopiero po pewnym czasie. Jedno jest pewne, bp Ryszard Kasyna w jakiś szczególny sposób został naznaczony przez pontyfikat Ojca Świętego. Teraz skrzydła z herbu bpa Kasyny będą go unosiły, a krzyż pewnie nieco przygniatał. Co za Boży paradoks. Nic więc dziwnego, że na zakończenie i w czasie podziękowań nowy Biskup powiedział m.in.: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy. Niech moja biskupia służba, realizowana w duchu prawdy i miłości, pozwoli mi kiedyś z czystym sumieniem dopowiedzieć: wykonaliśmy wszystko, co powinniśmy wykonać”. **AU**

Przestanie biskupie: „Łaska, miłosierdzie i pokój Boga Ojca, Jezusa Chrystusa Syna Ojca niech będą z nami w prawdzie i w miłości”.  
(z 2 Listu św. Jana)



1992 r. – ks. Ryszard Kasyna przekazuje swoją pracę doktorską Ojcu św.



Od lewej: ks. Brunon Kędziorski proboszcz katedry oliwskiej, bp Ryszard Kasyna i ks. infułat Stanisław Bogdanowicz



nim biskupem nominowanym przez papieża Jana Pawła II

# Wolność i wyzwanie



ANDRZEJ URBANSKI

iętemu, obok ks. Jan Gabański



Przekazanie Ewangeliarza

## BP RYSZARD KASYNA O PAPIEŻU

(na kilkanaście godzin przed śmiercią Ojca Świętego)

Kieruje wzrok w stronę Watykanu. W dniu wyboru Jana Pawła II byłem na III roku studiów w seminarium gdańskim. Przez całe moje kapłaństwo Papiież towarzyszy mi i umacnia na drodze realizacji mego powołania. Jest przewodnikiem duchowym w moim pielgrzymowaniu przez życie. Nie tylko dla mnie, dla wielu z was. Całemu światu przybliża Chrystusa, odsłania wielkość człowieka. Staje w jego obronie, siłą wiary i miłości ukazuje światu marność zła, nienawiści, niesprawiedliwości. Kościołowi wskazuje drogę przebiegającą przez serce człowieka. Dzisiaj zaś daje szczególne świadectwo życia i cierpienia, wskazując mu prawdziwy sens i wartość. (...) Ojciec Święty nie zatrzymuje naszego wzroku na swojej osobie. Wskazuje na Chrystusa, Odkupiciela człowieka, który ma moc wszystko przemienić i uświęcić.



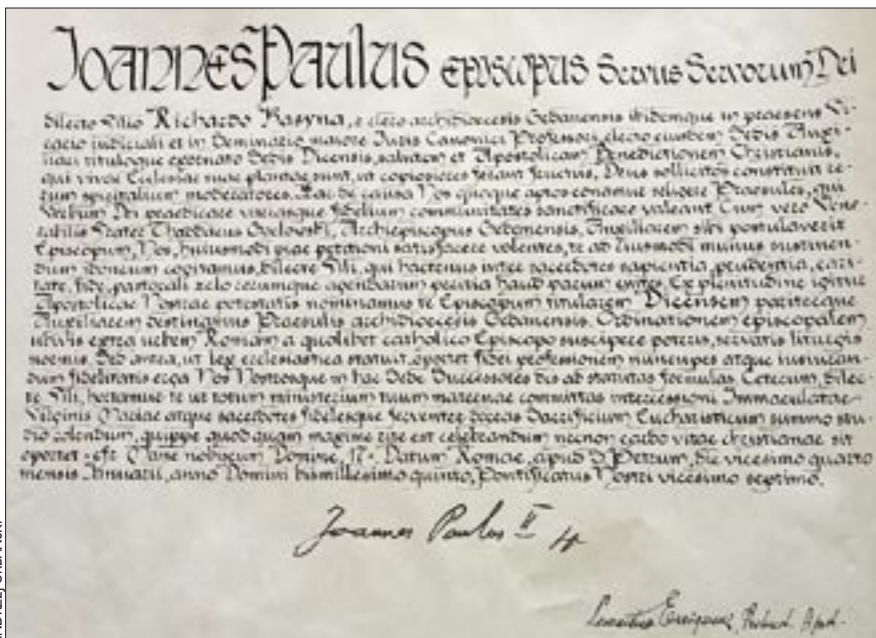
## NUNCJUS APOSTOLSKI DO NOWEGO BISKUPA

(fragment homilii podczas uroczystości konsekracji)

Proces umierania i proces rodzenia to ustawiczne zjawisko, które ma miejsce w Kościele. Dzisiejsza okoliczność powinna Ciebie przemieniać w sposób szczególny. Pamiętaj, że będziesz musiał odpowiedzialnie zachęcać ludzi do pracy nad sobą, tak jak nam dał tego przykład Jan Paweł II. Do wyzbywania się zakorzenionego egoizmu i pychy. Pycha wspólnotowa i indywidualna jest głównym zarzewiem wszelkich nieporozumień, niezgody w Kościele i w Polsce. Grzech ten od dawna zakorzeniony jest w nas wszystkich i nie omija nikogo. Muszą o tym pamiętać wszyscy: duchowni i świeccy, politycy i ludzie prości. Dopiero ograniczenie egoizmu może zrodzić dobro. (...) Polacy muszą przeprowadzić głęboki rachunek sumienia.



ABP JÓZEF KOWALCZYK



Rękopis ostatniej nominacji biskupiej podpisanej przez Jana Pawła II

„Nie wolno zdezerterować!”

# Każdy musi mieć swoje Westerplatte

Dzisiaj uczestnicy tamtego spotkania z 12 czerwca 1987 roku to matki i ojcowie rodzin, księża.

W tym piszący te słowa.

Wokół była szara rzeczywistość, chociaż dzień był nadzwyczaj słoneczny. Spotkanie bogatego młodzieńca z Chrystusem. Młodzieniec ten „miał bardzo jasny pogląd na zasady, wedle których winno się budować ludzkie życie”. Co zdecydowało jednak, że Chrystusa odrzucił? Że nie poszedł za Nim? Że zwyciężyło bardziej „mieć” od bardziej „być”? „Klimat relatywizmu... roz-

chwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka”. Młodzieniec stracił wiele, bo „gdyby został z Chrystusem, tak jak apostołowie, byłby się doczekał dnia jerozolimskiej Paschy”. Bycie z Chrystusem to trud; wielki nawet jak Westerplatte... „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali”. Dzisiaj, tak jak wtedy, „przechodzi w Twoim życiu Chrystus i mówi: »Pójdź za mną«. Nie opuszczaj Go. Nie odchodź. Przyjmij to wezwwanie. W przeciwnym razie – może zachowasz »wiele majątności« – ale odejdziesz »smutny«. Pozostaniesz ze smutkiem sumienia”. **KSCZ**



Ojciec Święty podczas spotkania z młodzieżą na Westerplatte 12.06.1987 r.

Młodzi z Trójmiasta nigdy nie zapomną o Papieżu

## Uczył nas, jak kochać i szanować życie

Od dnia moich urodzin, co jakiś czas Ojciec Święty pojawiał się w moim życiu. Szczególnie mocno podczas jego pielgrzymek. Mogłam uczestniczyć w spotkaniu z nim w 1999 roku oraz rok temu w Watykanie. Jednak najgłębiej spotkałam się z nim poprzez jego poezję, dzięki której odkryłam, że jest to człowiek nie tylko wybitny, ale też bardzo głęboko wierzący, zanurzający się w bliskości z Bogiem. Łatwiej zatrzymać się na jego wizerunku jako fenomenu przyciągającego tłumy, ale on zwraca się z miłością do każdego człowieka, właśnie do mnie, i to jest niezwykle. Tego stosunku do drugiego człowieka uczyć się dzięki Ojcu Świętemu, bo przykład jego życia przemawia do mnie najmocniej.

**GOSIA KOCHANOWSKA,  
LICEALISTKA**

Nigdy nie widziałem Papieża „na żywo”. Uważam, że był wspaniałym człowiekiem i najlepszym następcą św. Piotra. Jako pierwszy zaczął wędrować po świecie w pielgrzymkach.

Ustanowił Święto Miłosierdzia Bożego. Starał się połączyć ludzi różnych wiar. Jest wielkim człowiekiem, autorytetem. Chciałbym mieć taką siłę ducha, jaką on miał. Posiadał dar nauczania, pojednania. Chciałbym tak jak on umieć trwać w wierze i być niezłomnym. Papież uczył, jak kochać bliźniego i szanować życie. Chciałbym być choć po części takim jak Jan Paweł II i wiem, że jeśli będę szedł za Chrystusem, to mi się to uda. Skoro on umiał, to dlaczego nie ja... Warto spróbować i iść z Duchem Świętym, trwać w przymierzu z Bogiem i się nie poddawać w swojej wędrówce ku niebu. Najważniejsze dla mnie rzeczy, które głosił Ojciec Święty, to szacunek do życia, innych ludzi, by nie zważać na różnice pochodzenia i wiary, by walczyć o pokój, że wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi i wspólnymi siłami damy radę wygrać ze złem i odbudować świat nowy, spokojny, bez wojen i podziałów.

**DOMINIK LENARCIAK,  
GIMNAZJALISTA, Sopot**

Wychowana zostałam na podstawie nauczania Jana Pawła II. Widziałam, jaką wartość dostrzegł w młodym pokoleniu. Chcę uczyć się, jak on, widzieć w każdym brata, bez względu na wyznanie, rasę, narodowość, trwając w jedności na modlitwie. Nie tylko jego słowa są dla mnie wielką nauką, ale przede wszystkim postępowanie. Nie bał się głosić Ewangelii w czasach trudnych, z wielką od-

wagą i siłą szedł ku zamierzonym celom. Pragnę go w tym naśladować. Jego ogromne cierpienie, choroba, zmaganie z bólem... to wszystko uczy mnie patrzeć na życie inaczej, dziękować za ten ogromny dar, ofiarując swoje jakże małe zmagania za drugiego człowieka. Ojciec Święty nigdy nie skarżył się, choć widzieliśmy, jak cierpi. Chcę również trwać w takiej postawie, w cichości przemilczając to, co jest trudne...

**KAROLINA HERMANN,  
STUDENTKA Z TRÓJMIASTA**



ANDRZEJ URBANSKI



Droga Krzyżowa w ikonach

# Starożytne tajemnice

Czasem bogata wyobraźnia człowieka podsuwa mu obrazy sytuacji, które nigdy mu się nie zdarzą, spotkań, które nigdy się nie urzeczywistnią... Tych codziennych i tych ze sfery ducha.

Czasem, jak niewierny Tomasz, potrzebujemy widzieć, żeby uwierzyć. Dobrze mieć talent artysty malarza, by móc przedstawić wszystko, co zrodzi serce.

Jola i Zbyszek Chromcowie spotkali się na studiach na UMK w Toruniu. Najpierw było koleżeństwo, zaiskrzyło po dwóch latach. Żeby pojechać w podróż poślubną wzięli urlop dziekański. Teraz mają już trójkę dzieci. 13-letnia Agnieszka opiekuje się młodszymi, szczególnie małą rumianą Karolinką. A 9-letni Filip o lekko kręconych włosach, przypomina Froda z „Władcy Pierścieni”.

## Ikony

Były zawsze. „Już w trakcie studiów obok pozostałych zainteresowań fascynowały nas ikony. Tam poznaliśmy różne techniki, w jak sposób one kiedyś powstawały” – mówi Jola. Oboje są absolwentami konserwacji zabytków, znają dawne tajniki tworzenia. Potrafią na przykład zrobić bardzo trwałą farbę z twarogu, która używana była już w starożytności. Oczywiście nie wolno zdradzać sekretów pracowni, ale wspomnę, że mają swój, wypracowany przez lata praktyki, sposób na przygotowanie gruntu pod obraz, żeby wyglądał na stary. „Udoskona-



ARCHIWUM GN

laliśmy te wszystkie zabiegi i technologie, które poznaliśmy na studiach, szukaliśmy własnych rozwiązań – mówi Zbigniew. – Naszym pomysłem są własne spękania. Potrafimy zrobić to tak, by wyglądało autentycznie”.

## Droga Krzyżowa

Obecnie na zlecenie ks. proboszcza Mirosława Bużana Zbigniew Chromiec maluje drogę krzyżową w konwencji ikony do kościoła w Bojanie. Siemdem stacji już wisi w kościele, te-

raz trwa praca nad „Spotkaniem z płaczącymi niewiastami”. Trzeba się spieszyć, bo data poświęcenia stacji jest już wyznaczona na październik. A zrobienie jednej ikony trwa koło miesiąca. „Nie ma kanonów drogi krzyżowej w ikonie – mówi artysta. – Dlatego przygotowując się do malowania, czytam wizje Marii Valorty i Katarzyny Emmerich. Czerpię też inspirację z malarstwa”. Możemy tu znaleźć postaci rozpoznawalne z innych ikon, np. Rublowa.

Nie są to więc takie bardzo ortodoksyjne ikony, ale dla zwykłych ludzi nie to chyba jest najważniej-

sze. „Ludzie szukają w kościele ukojenia, wyciszenia, a ikony to dają – mówi malarz. – W powstających obecnie kościołach jest dużo awangardy, a mało naprawdę ładnych rzeczy. A przecież warto jest sięgać do tradycji”.

## Chyba wszystko

Oboje z Jolą sięgają do niej często. Kiedyś robili kopie dzieł wielkich mistrzów albo się nimi inspirowali. Do bazyliki w Licheniu Zbigniew namalował obraz Michała Archanioła, który jest jakby cytatem z Memlinga. Nawiązuje do tradycji tego przedstawienia, choć różni się szczegółami od tego z Sądu Ostatecznego.

Ale nie tylko malarstwo, także to świeckie jest ich specjalnością. Kiedy Zbigniew pokazał mi fotografie bocznych ołtarzy, jakie wykonał do kościoła św. Józefa w Rumi, nie mogłam uwierzyć, że nie są wykonane z marmuru, ale z drewna.

Wszystko wykonane pędzlem malarskim. Parafianie też „dają się nabrać”.

Wydaje się, że mając talent plastyczny i sporo wiedzy technologicznej, można spełniać chyba wszystkie życzenia. Takie chociażby jak staroświecki, romantyczny parawan malowany w róże, indywidualnie projektowane plafony na sufit, różnorakie ramy do obrazów, czy różne malutkie formy artystyczne, którymi w wolnych chwilach zajmuje się Jola. Fajnie mieć taką mamę, która sama namaluje obraz Matki Bożej w prezencie na I Komunię.

MAGDALENA BOREK



Kościoły były otwarte przez całą noc

# Jeszcze pełni nadziei



Trwali na modlitwie. Chrześcijanie w kościołach, na placach, w domach, w pracy, muzułmanie w meczetach. Wierzący i niewierzący.

W te dni poprzedzające odejście Papieża Jana Pawła II do Ojca ludzie na Wybrzeżu, tak jak w całej Polsce i na świecie, czuwali.

Pojawiające się w ostatnich dniach przed śmiercią papieża Jana Pawła II komunikaty o pogarszającym się stanie jego zdrowia u niektórych wywoływały panikę. Jednak w większości mobilizację. Na ulicach, w kościołach wyczuwało się atmosferę skupienia, zadumy, refleksji, wzajemnej życzliwości. „Nie wyobrażam sobie, że

w takim momencie będę siedział w domu przed telewizorem. Nie tego uczył nas Papież” – powiedział Aleksander Tompa, którego spotkałem grubo po dwunastej w nocy w otwartym kościele św. Kazimierza na Zaspie. Innym niż dotychczas sposobem łączności były zachęcające do modlitwy SMS-y. W jednym z nich przeczytałem: „Zapaliłam świeczkę w oknie. Czuwanie, smutek i spokój. Dołącz i przekaż”. Czyżby nowy sposób komunikowania się między ludźmi? Pewnie częściowo tak, ale jeśli mają służyć dobrej sprawie, czemu nie. „Jedziesz do katedry?” – zadzwonił telefon. Znajomy ksiądz powiadomił mnie o Mszy św. o zdrowie dla Papieża. Właśnie jechałem do Gdyni. Szybka decyzja – zawracam. Katedra oliwska wypełniona. Spotykam wielu znajomych, jest prezydent, czy tylko dlatego, że niedługo wybory? Gdy wychodził z katedry, powiedział mi, że Jan Paweł II go wychowywał i kształtował przez lata pontyfikatu. Podchodzę do starszej kobiety. „Nie mogę mówić” – daje znaki i bardzo cichym głosem stwierdza, że właśnie wyszła ze szpitala, nie czuje się najlepiej. Miała operację gardła. „Ale cóż moje cierpienie w porównaniu do cierpienia Papieża” – stwierdza prawie niesłyszalnym głosem. Inna mówi, że się spóźniła na Mszę, ale to nic. Pomodli się w samotności. „Choć w takich chwilach warto być razem” – podkreśla. Takich, którzy zostawali na prywatnej adoracji przed Najświętszym Sakramentem spotykałem bardzo dużo. Postanowiłem sprawdzić niektóre kościoły w nocy. „Ta noc była wyjątkowa. Sen niektórym ogólnie nie był potrzebny. Trochę jak wtedy, kiedy Papież do nas przyjeżdżał. Wieczory były wyjątkowo długie i sympatyczne. Zatrzymałem się przy pomniku Jana Pawła II na Zaspie, nieopodal miejsca, gdzie w 1897 roku Jan Paweł II sprawował dla prawie miliona wiernych Mszę św. Teraz stoi tu granitowy pomnik. Również przy nim paliły się znicze. Dalej przejeżdżam obok Brata Alberta. Zatrzymuję się na chwilę. Widzę czterech młodych ludzi idących w stronę otwartego kościoła. Jadę do św. Józefa. Tam także świeci się światło. Nie wchodzę do środka. W sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej modli się grupa Żywego Różańca i szafarze. Jest druga w nocy. „Zdrowaś Maryjo, łaski pełna...” – słychać głos ludzi. W pewnym momencie ktoś proponuje: pomódlmy się w ciszy. Przecież tego nas uczył.



Rozniecali nadzieję



W katedrze i innych miejscach trwali w skupieniu



W sanktuarium MB Fatimskiej czuwali całą noc



Trwali w wierze



Najmłodszy też nie zawiedli



Modlili się w ciszy

ZDJEŃCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

AU